

# Kopuły – Włodzimierz Wysocki

Czego mi w tej trudnej chwili będzie trzeba?  
Niczym błoto, wiatr się staje lepki, grząski  
Co usłyszę? Co zobaczę? Co zaśpiewam?  
Ptak baśniowy mi proroczą śpiewa piosnkę

To ptak Sirin coś radośnie nuci w locie,  
Woła do mnie z dalekich swych gniazd  
To Alkonost ciągle dręczy mnie w tęsknocie,  
Mojej duszy struny szarpiąc raz po raz

Jak przedziwny losu znak,  
Lśni księżyców siedmiu blask,  
To Gamajun - wieszczy ptak -  
Nadzieją karmi nas!

Krzyż z dzwonnicy ostrzem złotym  
Przeszył chmury,  
I zabrzmiały jak szalone dzwonoń chóry,  
Może szął, a może smutek śpiew ich wzmógł  
Czystym złotem pokrywa się w Rosji kopuły,  
Żeby częściej dostrzegał je Bóg

Oto stoję, niczym przed zagadką wieczną,  
Przed ogromnym krajem, jakby z baśni rodem -  
To spowitym śnieżną szatą, to słonecznym,  
To ubogim, to płynącym mlekiem, miodem

I choć koń się zachłysnął i parska,  
Uwiąż w błocie, brakuje mu tchu,  
Wciąż mnie wlecze przez senne mocarstwo,  
Co nie może się wyrwać ze snu

Jak tajemny losu znak,  
Siedem strun zaczęło grać  
To Gamajun - wieszczy ptak -  
W nadziei każe trwać!

Duszę ranną po tylu utratach i stratach,  
Co bliznami obrosła przez lata,  
Gdy zrozumie, że smutek ją zmógł,  
Zaceruję i nićmi złotymi załatam,  
Żeby częściej dostrzegał mnie Bóg!  
Żeby częściej dostrzegał mnie Bóg!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych